

Poezja

**Janina Ataman**



Poetka jest z wykształcenia plastykiem i instruktorem teatralnym. Laureatka wielu cennych nagród, w tym Złotego Pióra. Od 2005 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich. Jej poezja była tłumaczona na język słowacki i ukraiński, gruziński. Autorka tomików poetyckich: *Zwodzony most* (1989), *Rozmowy z mistrzem* (1990), *Odcienie szarości* (2002), *Jesteśmy igraszką* (2007) i *Czysta kartka* (2013), z którego m.in. pochodzą prezentowane wiersze.

\*\*\*

poezja  
jak bóg  
jest wszędzie

siedzi na przystanku  
bują w obłokach  
leży na ścieżce

wystarczy schylić się  
podnieść ją  
otrząpać z kurzu

choć niekoniecznie

\*\*\*

**Moja przyjaciółka**

już mnie  
nie czekają  
dalekie wojaże

przed zaśnięciem  
nie barany liczę  
lecz miejsca  
w których mnie  
nie było

to nie przysłowiowa  
kula

to towarzyska  
od niepogody  
co szlak mi wytycza  
na przelaj

i jak pies wierna  
waruje u nogi

**Stara kobieta**

zrezygnowała ze wszystkiego  
śniadanie między ptaki dzieli

czeka na listonosza  
żeby nie sprawić mu zawodu

pogodziły się ręce i nogi  
tylko oczy  
wciąż jeszcze się dziwią

twarzą nie poznają  
odmienionej

życie się jej zdarzyło

**Spróbuj**

spróbuj ptakiem  
szybować pod wiatr

spróbuj rzeką  
płynąć pod prąd

sobie spróbuj  
stać na przekór

spróbuj

Poezja

**Zdzisława Górka**



Poetka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, pomieszczonych m.in. w książce *Przylądki dobrej nadziei* (2010). Wydała tomiki poetyckie: *Wieczne źródło* (1996), *Przesiewanie czasu* (1999), *Po rajskim jabłku ziemi idę* (2002), *Atlantycka huśtawka* (2006), *Ojcu Św. Janowi Pawłowi w darze* (2007), *Warto być* (2007) *Odlatuje czas* (2012) i *Wyprzedaż złudzeń* (2012), z którego to zbioru są drukowane poniżej wiersze. Tomik ten wydano w Krakowie jako nagrodę Grand Prix dla poetki w XX konkursie literackim pn. „Dać świadectwo” (2012).

**Bez wyjścia**

Widziałeś niebo o zachodzie  
gorejącą czerwień natchnienia  
Kiedyś Słońce było bogiem  
Dziś piekło i niebo jednakowo  
uchylone  
Pośrodku stoją niezdecydowani  
przeglądają menu  
Decydenci jakby nieobecni

Wergiliusz znów oprowadza Lechonia  
Megabity uderzają  
w szarą odłupaną korę  
Boska komedia dzieje się nadal  
Zgraliśmy się w niej do nitki

Nie ma wyjścia z wysypiska  
węzłów gordyjskich  
i sprzecznych doniesień  
Na moment podaj mi rękę

**Pod chmurą**

Nadmiar chmury i bieli  
ale to nie lekkość  
Oracz zgięty w pół  
panuje nad pługiem  
wpatrzony w tłustą ziemię  
To dla niej ten znój  
szeroki rozkrok na brzdach  
pochylenie życia  
Nad nim chmura zdziwienia  
jaśniejąca potężna  
wolna bez wysiłku  
Błyszcząca czerń ziemi  
przyciąga obowiązkiem  
spełnieniem  
W oczach już rośnie plon obfity  
twarda nadzieja móc  
dać z siebie siłę  
zapomnieć o sobie  
Człowiek łączy lekkie niebo  
z czarnym znojem ziemi  
Nad nim chmura jaśniejąca  
potężna  
Ale to nie lekkość  
to ciężar

Inspiracją był obraz Ferdynanda Ruszczyca  
„Orka”, Muzeum Narodowe w Krakowie.



Poezja

## Andrzej Sondej



Poeta, happener, animator kultury i sztuki. Założyciel „Pociągu do Sztuki”. Redaktor i współzałożyciel portalu internetowego: [www.pogranicze.eu](http://www.pogranicze.eu)

### Niewidzialne buty Pana Mrożka

*Dedykacja dla Sławomira Mrożka*

Ich świat jest całym światem na stole  
poduszka zmartwienia na każdy dzień  
przypatruje się nagością pochylonej głowy  
nie można tak budować domu na okrągłym łądzie

Patrząc się na spadające krople wody  
na uśmiech zapłakanych ludzi  
na oddech głęboki  
co mówi niewyraźnym losem

Potykając się o samego siebie  
nieprawda  
zawsze stoi przy pochylonym domu  
nieważne czy jest zielonym stawem łąbędzy  
maska samochwalca  
brudzi się ociera gładkie płatki tulipanów

Ten samotny niewidzialny Pan  
z bagażem na swoich ramionach  
chodzi za mną, podgląda mnie i przeprasza,  
jakby był z gliny a może z żelaza

Przestałem się przyglądać, jak Słowianin  
w oczach błazna opuściłem wzrok  
otępiły i porośnięty mgłą opuszczenia  
jakby nikt nie był samotny na tej ziemi

Wgryzłem się w jego planetę  
a tam woda i ogień rozpałały chmury  
lawina syczącej rzeki  
przelewała się przez korzenie drzew majowych

Ubrana w skąpe liście  
bezwstydnie opuszczała ramiona  
ten Pan co był w innym człowieku  
napisał traktat o normalności  
nie było mu dane usiąść na gałęzi

Tylko pod gałęzią  
narobił zmartwienia  
z uniesioną laską Papkina  
cytował całego Makbeta

To tylko złudzenie malowanej ikony  
jak w Cervantesie  
utopiłeś smutki  
inne od tych co było nam dane zobaczyć

W dziwnym mieście  
obłożonym szkieletem kości  
podarta pierzyna  
to tylko inna droga

Poezja

## Natalia Trojnar



Urodziła się 1988 r. w Żołyni i tam mieszka. Absolwentka informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Twierdzi, że wiersze są dla niej w pewnym stopniu „psychoterapią”. Lubi przyrodę, lubi czytać. Ciekawi ją świat, ludzie i ich psychika.

### Myślicie inaczej

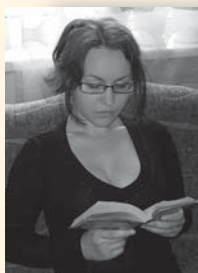
Mówicie o tym, by się podobać  
Mówicie o tym, by imponować  
Mówicie o tym, by sobie sprostać  
Zjednać się z ostrą krytyką ludzką  
Mówicie o tym czego nie chcecie  
I znów na nowo udajecie  
Wciąż udajecie!  
Tu się śmiejecie  
A tam płaczecie  
Mówicie tak,  
Myślicie nie  
Zamiast się wznosić  
Wciąż upadacie  
Rolę zmieniać  
O swoje myślach zapominacie!

### Nadzieja

Nie po drodze  
Iść tą ścieżką  
Ciemną jak noc  
Zimną jak lód  
Obojętną  
Znalazłam nadzieję  
Ma droga  
Naiwna  
Dziecinnie  
Tak infantylna nadzieja  
Patrząc oczami  
Widząc sercem  
Umrze ostatnia  
Napelnia mnie  
Pozwala oddychać  
Zapalone światełko w tunelu  
Oto ona

Poezja

## Jowita Kosiba



Studentka filologii polskiej, miłośniczka literatury, członkini Sekcji Twórczości Literackiej Koła Polonistów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Krośnianka. Natchnieniem do pisania są dla niej okolice rodzinnego miasta oraz ukochane Beskidy. Oprócz poezji jej pasją jest muzyka rockowa, malarstwo i podróże.

### Cmentarz jesienny

Cmentarze najpiękniejsze bywają  
jesienią  
gdy stroją się  
jak dzierłatki  
w korale jarzębinowe  
kolczyki z głogu  
pamięć zamknięta  
w szkle  
unosi się  
zapachem spalonych liści  
i fotografii  
kolorowe wspomnienia  
płoną na granicy życia  
kwitną krzyże  
i chryzantemy  
Panna Najświętsza  
pochyla głowę  
i błogosławi jesienną  
ciszą.

### Malinowe ogrody

W malinowych ogrodach dziadka  
słuchałam muzyki lata  
przebrzmiałej  
soczystej  
lepkiej od soku  
pszczoły recytowały poezje  
widziały dla siebie  
wieczność  
w kielichu złotawym  
widziałam dla siebie  
wieczność  
w falach traw  
niepokalanych  
jesienią.